

W czarnych butach na piechotę z pakunkiem miłosierdzia

Autor tekstu: **Julian Bartosz**

Wartość książki niemieckiego watykanisty Juergena Erbachera o papieżu Franciszku [\[1\]](#)

ująć można w dwóch punktach:

Autorowi, jak się zdaje, udało się zebrać w koherentną całość wszystkie owe docierające poprzez różnorakie media także do nas mniej lub bardziej ciekawe, często zaskakujące, nie raz zadziwiające informacje z *curriculum vitae* oraz o dotychczasowej duszpasterskiej karierze jezuita Jorge'a Mario Bergoglio i naszkicować jego portret; mieści się on w zwyczajowej watykańskiej hagiografii.

Podtytuł książki — (Aufbruch und Neuanfang) niesie przekaz, że oto zaczynają się w Watykanie i Rzymsko-katolickim Kościele w ogóle nowe czasy. Tłumaczenie niemieckiego słowa „Aufbruch” na język polski stwarza drobny problem. Wedle „Dudena” oznacza bowiem to słowo „wyprawa” albo też „przebudzenie”. Neuanfang — czyli „nowy początek” jest klarowny, ale i jedno, i drugie, jest, jeśli traktować rzecz poważnie, na wyrost i graniczy z papolatrią. W Polsce zwrócono już na to uwagę. [\[2\]](#)

Aliści jest zasługą autora, że jasno przedstawia, w czym pontyfikat rozpoczęty 13 marca 2013 roku jest przebudzeniem i nowym początkiem, **a w czym nie jest**. Z jednej strony kończy „z tym całym cyrklem”, z drugiej słowo „reformy” pojmuję po swojemu, jak to tradycyjnie dialektycznie u jezuita.

I. Nowy „budowniczy mostu” (pontifex) świadomy jest problemów, z jakimi od dawna borykają się i sama centrala w Rzymie, i Kościół w całości. Jako jedyny — poza chyba poprzednikiem — czytelnik zleconego jeszcze przez Benedykta XVI trzem kardynałom — Casado, Tomko i De Georgio — raportu o stanie spraw w Watykanie i Kościele, jako pilny słuchacz aż 161 wystąpień purpuratów uczestniczących w dziesięciu generalnych kongregacjach w czasie *sedisvacans* między 28 lutego i 12 marca i wreszcie jako ten, który już przed ośmiu laty uchodził za papabile i choćby z tej racji zgłębił, na czym polegają kłopoty schedy po Janie Pawle II, a z którym, jak się teraz miało okazać, papież-teolog z Bawarii nie zdołał się uporać, znał czekające nań wyzwania.

Erbacher wskazuje w oddzielnych rozdziałach na wyzwania wewnątrzkościelne z jednej strony oraz na te, które wnikają w Kościół z zewnątrz, z drugiej. Co do tych pierwszych autor przytacza takie dane z lutego 2013 roku: 84 procent niemieckich katolików, spośród których rocznie 120 tysięcy występuje z Kościoła, domaga się zniesienia celibatu, a 75 procent opowiada się za święceniami kobiet. W USA, jak podaje autor, ponad 70 procent katolików oczekuje obu zmian od nowego papieża.

W sytuacji, gdy 76 proc. katolików żyje poza Europą, w której do Kościoła należy 25 procent wszystkich wiernych (270 mln), a USA — blisko 10 procent (prawie 90 mln), gdy dynamicznie zwiększa się liczba wyznawców katolicyzmu w Azji (140 mln- 10 proc) i Afryce (185 mln — 15 proc) zaś w Ameryce Łacińskiej 490 mln (40 proc) jakość i charakter wyzwań między „Północą” i „Południem” przedstawia się zgoła inaczej.

W rozdziale „Kościół w 21. wieku. Wyzwania zewnętrzne” autor ujął to tak:

Podczas gdy w Europie i Ameryce Północnej na pierwszym planie jawią się sprawy wewnątrzkościelne oraz problemy teologiczne, to dla wiernych w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej tym silniej występują sprawy egzystencjalne: bieda i nędza, głód, pogłębiające się niesprawiedliwość społeczna, zagrożenie przez katastrofy naturalne i zmiany klimatyczne. To tam ludzie oczekują pomocy i politycznego zaangażowania Kościoła. Te zróżnicowania między Północą i Południem stanowi dla najstarszego globalnego gracza (Global Player) najpierwsze wyzwanie. Gdy w świecie epoki globalizacji cały glob zmierza do tego, aby być jedną wspólną wsią, staje się — paradoksalnie — coraz bardziej oczywiste, że wymagane są coraz pilniej lokalne i regionalne rozwiązania. Im bardziej postępuje globalizacja tym pilniejsza, o ile, jeśli Kościół jako Global Player ma przeżyć, staje się kwestia, ile jedności ma występować w wielości. Ukształtowana mocno po europejsku liturgia i teologia są mało kompatybilne z kulturami Afryki czy Azji. Toteż dla nowego papieża decydująca kwestią staje się zadania wyważenia właściwego stosunku jedności wobec wielości. [\[3\]](#)

II. Pochodzący z 39-milionowej Argentyny (94 proc. katolików), w której 60 proc. ludzi żyje

w miastach, w tym jedną trzecią zepchnięto do poziomu nędzy, doskonale wie, co należałoby zrobić dla poprawy położenia w strefach granicznych obecnej ludzkości. Były arcybiskup Buenos Aires ma swoją wizję "**Opcji na rzecz biednych**". Licznie cytowane są w książce mocne słowa Bergoglio brzmią jak wyjęte z lewicowych artykułów i wypowiedzi. Mówił o „tyrani rynku”, o „modleniu się do złotego cielca”, o „imperializmie pieniądza” i o tym, że Kościół musi wreszcie skończyć z faktycznym wspieraniem tych, którzy posługują się prawem silniejszego. "*Przypomina to teologię wyzwolenia jaką znamy z lat 70- i 80-tych ubiegłego wieku*" - pisze Erbacher. To lata, kiedy przyszły papież był prowincjałem jezuitów w Argentynie [4]. Okres, w którym uchwały II Soboru Watykańskiego odezwą się na I Konferencji Biskupów Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CELAM) w Medellinie programem uwolnienia ludzi od wyzysku, prześladowań i bezprawia. Jednym z najważniejszych głosicieli tego programu był obok Peruwianczyka Gustavo Guiterreza Argentyńczyk Lucio Gera. Bergoglio widział w nim swojego nauczyciela. Należał on do propagatorów wspólnot bazowych księży i wiernych. Gdy w Rzymie zorientowano się, że przesiąka do nich myśl marksistowska oficjalny instytucjonalny Kościół teologię wyzwolenia w latach 80-tych ostro zaczął zwalczać. Dotyczyło to przede wszystkim franciszkanina Leonarda Boffa. Gerze, założycielowi ruchu "**Księża dla Trzeciego Świata**", powołanemu jeszcze przez Pawła VI do międzynarodowej komisji teologicznej, pozwolono faktycznie działać dalej. Odżegnywał się wszak od najbardziej radykalnego skrzydła teologów wyzwolenia. Podążył za nim także ojciec Bergoglio.

Głosi on "**teologie ludu**" opartą o jego pobożność i kierującą się jego rozumem, choć — jak stwierdzał to współpracownik Bergoglio jezuita Juan Carlo Scannone — posługuje się także analizą stosunków społecznych przy pomocy socjologicznych kryteriów. Marksistowski schemat - jak cytuje Erbacher — odrzucany jest dlatego, by „nie włączać ludu w kategorię klasową”. Trzeba zamiast tego głosić i urzeczywistniać miłosierdzie. O tym jest w książce osobny rozdział.

I na tym zasadza się „Opcja na rzecz biednych”, której hołduje nowy papież. Bieda i nędza stanowią dla niego nie tyle zjawisko socjologiczne, ile problem teologiczny. I choć sam nie jest uczonym teologiem, lecz, jak podkreśla, praktykiem, widzi rolę Kościoła przede wszystkim wśród „ludzi na peryferiach”.- mieszkańców *villas miserias*. Erbacher w tym miejscu zauważa, że takie stanowisko nawiązuje do zawiązanego na marginesie II Soboru Watykańskiego "**Paktu Katakumbów**". Jego uczestnicy postanowili żyć skromnie, razem z biednymi, jakby w radykalnym naśladownictwie Jezusa. Jak się wydaje objaśnia to zachowanie papieża Franciszka wzbudzające obecnie niezrozumienie i zdziwienie nie tylko w szeroko rozumianych kręgach kurialnych, ale także wśród konserwatywnych środowisk osób wyświęconych a także laikatu. [5]

III. Franciszek tymczasem otwarcie głosi, że Kościół musi być ryzykujący i że to jest tysiąc razy lepsze niż Kościół chory, który przypomina jakiś „centralny urząd regulacyjny” z głównym zadaniem wprowadzania zakazów. Franciszek zdaje sobie sprawę z ryzyka wspierania Almedy czyli „wspólnoty ludzi żyjących na ulicy”, ale w niesieniu pomocy ludziom potrzebującym trzeba mieć właśnie odwagę. "*Może to przynieść pewne przesunięcie akcentów* — pisze Erbacher. Rzecz w tym, żeby w zakresie Caritas nie występować jako kościelna „No-Government- Organisation”, ale żeby być właśnie na peryferiach pojmowanych nie tylko materialnie ale także duchowo, to znaczy wśród grzeszników. „*Było w ostatnich latach tak, że usilnie dbano o to, by zaostrzać i wzmacniać katolicki profil kościelnych urzędów i instytucji i w kooperacji z innymi partnerami być bardzo czujnym, albowiem troszczono się przede wszystkim o to, by nie zamazywać chrześcijańskiego świadectwa czy wręcz go kompromitować*”. Autor podaje przykład, jak za czasów Jana Pawła II nakazano niemieckim biskupom wycofać się z oficjalnych lekarsko-kościelnych przychodni doradzających kobietom w ciąży.

W tym miejscu należy wrócić do kwestii co jest, a co nie jest „przebudzeniem”, czy też „nowym początkiem” tego pontyfikatu. Erbacher jednym zdaniem wykląda kawę na ławę i niszczy niejedną iluzję: "*Franciszek wiary chrześcijańskiej nie zmieni tak, jak to radykalnie uczynił przy wprowadzaniu swojego stylu*". O tym, czy w treści w ogóle coś zechce zmienić — to pytanie wydaje mi się samo w sobie bez sensu. I w takim rozumieniu zgadzam się całkowicie z opinią prof. Jana Kurowickiego, wyrażoną w eseju opublikowanym w krakowskim kwartalniku ZLP „Metafory”(Nr 8), a odrzuconym przez „Przegląd” jako zbyt „akademicka”.

Jak odczytać zawołanie zapowiedzi Franciszka? Wyraził je w liczącej 30 rozdziałów książce pod tytułem *O niebie i o ziemi*, którą z zapisów częstych dyskusji wydał w maju 2013 roku wspólnie z rabinem wspólnoty żydowskiej Buenos Aires Abrahamem Skorką. W trakcie pisania tego tekstu otrzymałem niemiecki przekład [6]. Przedstawiam zatem główne wątki najbardziej interesujące w świetle oczekiwań części laikatu i duchowieństwa.

Dialog między biskupem i rabinem

Imponuje prostota języka tego **dialogu**, w którym zarówno arcybiskup jak i rabin bardzo często zaczynają swą kwestię od słów „całkowicie się z Panem zgadzam”. Jest jednak wiele sytuacji, kiedy jeden do drugiego powiada „ a u nas to jest tak”. Nie potrafię wyważyć, o ile razy więcej racja jednego dyskutanta jest silniejsza od argumentów partnera. Nie o to zresztą chodzi.

Poza biblią wraz z Deuteronomium, wspólnymi przecież dla judaizmu i chrześcijaństwa, poza starotestamentowymi prorokami przywołanymi przez obie religie, „zaplecze” prowadzących ten dialog duchownych czymś się jednak różni. „Starsi bracia” mają bowiem jeszcze Torę, Talmud od zawsze wzbogacany nie kończącymi się interpretacjami, i Misznę, zbiorem ustnie przekazanych praw, wyznawcy „Boga w trzech Osobach” odwołują się do ewangelii Nowego Testamentu w zasadzie niezmiennego i wzbogacanego księgami doktorów Kościoła.. W **rozmowie** obu duchownych to nie przeszkadza, wręcz przeciwnie — zdaje się tym usilniej skłaniać do szukania wspólnoty.

Zacznijmy od najważniejszego:

Jeśli Kościół w ciągu wieków przeszedł taką zmianę [7], to czemu mamy nie myśleć, że w przyszłości dostosuje się do kultury swoich czasów — mówi Bergoglio — Dialog między religią i kulturą ma zasadnicze znaczenie, o tym mówił już II Sobór Watykański. Od początku od Kościoła oczekiwano (żądano) zmian — **Ecclesia semper reformanda**, i te przemiany przybierają wraz z biegiem czasu różne formy **nie naruszając jednak dogmatu**. (podkreślenie moje — JB) W przyszłości Kościół znajdzie inne sposoby dostosowania się do nowych epok, tak jak i dzisiaj ma inne Modi jak w okresie regalizmu [8], dyktowania prawa (jursdykcjonalizmu) czy absolutyzmu (...)

„Religijna prawda jest niezmienna, może ona stopniowo stawać się bogatsza”

„O wielu sprawach można mieć własne zdanie, ale — powtarzam raz jeszcze - dziedzictwo nie podlega dyskusji.”

Oto niewybywalne wartości tego dziedzictwa:

W sprawie **aborcji** Bergoglio jest stanowczy, ale w jakiś bardziej nowoczesny sposób:

Moralny problem aborcji jest przed-religijnej natury, gdyż w momencie zapłodnienia kod genetyczny osoby już jest dany. Tym samym staje się człowiek. Oddzielam temat aborcji od religijnych przekonań. To problem naukowy. Niedopuszczanie rozwoju istoty posiadającej gotowy kod genetyczny człowieka nie jest etyczne. Prawo do Życia jest pierwszym Prawem Człowieka. Aborcja to znaczy zabić kogoś, kto się nie może obronić. [9]

W podobny — nazwijmy to tak - nowoczesny sposób podchodzi Bergoglio do tematu zakazu **eutanazji**.

Nasza moralność każe nam w przypadkach bliskiego końca czynić to, co konieczne i zwyczajne. Trzeba troszczyć się o jakość życia. Siła medycyny dla pacjenta w stadium końcowym nie tyle w tym, że żyje on trzy dni albo dwa miesiące dłużej, ile w tym, by jego organizm najmniej cierpiał. Nie istnieje obowiązek, by nadzwyczajnymi środkami utrzymywać życie. Może to być sprzeczne z godnością człowieka. Czymś innym jest aktywna pomoc przy umieraniu (Sterbehilfe-eutanazja), co jest zabijaniem.(...) Wedle katolickiej moralności nikt dla odzyskania zdrowia nie ma obowiązku korzystanie z nadzwyczajnych środków. Rzecz w tym, by nie ratować życia, o którym się wie, że życiem już nie jest. Jak długo istnieje możliwość przywrócenia zdrowia czyni się wszystko co możliwe; nadzwyczajne środki należy jednak stosować, gdy jest nadzieja na wyzdrowienie"(...) [10]

W rozdziale o starości Bergoglio przywołując 4. Przykazanie (Czcij ojca swojego i matkę swoją...), a odrzucając postawę, że „wszystko od nas się zaczyna”, co powoduje, że starości się nie szanuje, powiada, że „W naszej konsumenckiej, hedonistycznej i narcystycznej cywilizacji przyzwyczailiśmy się do tego, że są ludzie wybrakowani, wyrzuceni”.

Do nienaruszalnego dziedzictwa rzymsko-katolickiego zalicza arcybiskup, że **duchownym może być tylko mężczyzna**, „albowiem w chrześcijaństwie najwyższy kapłan — Jezus — jest mężczyzną. "Kobieta ma inne funkcje, odzwierciedlone w postaci Marii. Jest tą, która chroni społeczeństwo i pielęgnuje — jest matką wspólnoty.(...) Dziewica Maria stoi wyżej od apostołów. Maria jako matka Pana, Kościoła i duszy". Słowa te padają w odpowiedzi Skorce, który przypomina, że żydostwo przekazane jest następnym pokoleniom przez matkę, ale kobiety mogą zostać

rabinkami, a rabini mogą mieć żony. Co - jak czytamy w innym miejscu — w katolicyzmie ortodoksyjnym i w protestantyzmie jest normalne.

O czym można rozmawiać

To dotyka **celibatu**. Bergoglio jest w tej sprawie elastyczny. Przede wszystkim odrzuca „podwójne życie”. Najgorsze, co duchownego katolickiego księdza może spotkać, to być wyłącznie w świecie — weltlich sein. Nie można być duchownym light..

„Niektórzy podpowiadają pragmatycznie, że tracimy siłę roboczą. Rozważając hipotetycznie, w wypadku, gdy kościół zachodni zechce na nowo rozważyć problem celibatu, to uczyniłby to, sądę, z powodu kultury (jak na wschodzie), nie zaś jako ogólną opcję. Na ten moment jestem za utrzymaniem celibatu z wszystkimi związanymi z tym pro i kontra.” Mówi dalej o 10- wiekach „ w większości dobrymi tradycjami” i dodaje: „To kwestia dyscypliny, nie wiary, może to być zmienione”. Opowiadał o wielu przypadkach, gdy sam doradzał „rozdarciem w sobie” duchownemu, który przyznawał, że zrobił kochance dziecko, by zrezygnował ze święceń. „Lepiej być dobrym chrześcijaninem niż złym księdzem” i żartował:, gdy przypominał, że wraz z żoną bierze i teściową.

Znamienne, że w tym kontekście obaj rozmówcy zeszli do tematu **pedofilii**, zgodnie stwierdzając, że to ciężki grzech, który musi być zwalczany do korzeni. Bergoglio zaznaczył, by celibatu nie łączyć z pedofilią — ponad 70 procent przypadków dzieje się w rodzinach bądź w bezpośrednim otoczeniu. Niemniej, gdy zachodzą takie sytuacje z udziałem duchownych, to muszą być wydaleny ze stanu uświęconego. Krytykował ostro ukrywanie faktów „dla dobra instytucji” i praktykę przenoszenia pedofilów do innych parafii.

Zajął Bergoglio także stanowisko wobec "**małżeństw osób tej samej płci**". Mówi:

Do czego duchowny nie ma prawa to jest to, by zmuszać w życiu prywatnym do czegokolwiek. Jeśli Bóg w akcie stworzenia poszedł na takie ryzyko, by uczynić nas wolnymi — to kimże jestem, bym się w to mieszał? (...) Trzeba jasno mówić o wartościach, granicach i przykazaniach, ale duchowne, pastoralne naciskanie jest nie dozwolone.

Piętnując najróżniejsze skrajności — fanatyzm, sekciarstwo, klerykalizm, fałszywych proroków, władców uzurpujących sobie Boskie nadanie — mówił Bergoglio także o hipokryzji. I to w związku z pieniądzem. Są ludzie we wspólnocie katolickiej, którzy

pośrednio poprzez złe używanie kapitału zabijali. Być może należą do stowarzyszeń charytatywnych, ale swym pracownikom nie płaci należnej płacy albo zatrudnia ich na czarno. To jest owa schizofrenia, którą mam na myśli. (...) To niby katolicy, ale zachowują się niewłaściwie a poczucia winy nie mają. (...). Jeśli jakiś człowiek, choć należy do ludu Bożego, życiu innych osób ciężko szkodzi — to nie powinien przyjmować komunii.

Jest w książce *O Niebie i o Ziemi* także rozdział na temat **Holocaustu**. Przypomniawszy, co się stało, rabin zadał arcybiskupowi pytanie wprost: co Pan powie o postawie Kościoła w tym czasie? [\[11\]](#)

Bergoglio zaczął odpowiedź od wskazania na postać Clemensa hr. Galena, biskupa Monastyru [\[12\]](#), który w październiku 2005 roku jako błogosławiony został wyniesiony przez Benedykta XVI na ołtarze. W oczach argentyńskiego arcybiskupa był to stanowczy przeciwnik hitleryzmu. Jest taką samą nieprawdą jak to, że występował odważnie w obronie Żydów. W jednym z trzech „wielkich” kazań wygłoszonych w 1941 roku wystąpił on przeciw uśmiercaniu pacjentów zakładów psychiatrycznych w Niemczech. O Żydach, ani o innych ofiarach reżimu, nie padło ani jedno słowo.

Bergoglio w oczywisty sposób wykazał, że jego wiedza o postawie Kościoła — Watykanu i hierarchów niemieckich — w czasach hitleryzmu jest, łagodnie mówiąc, bardzo niekompletna. Mówił, że z początku byli niektórzy (?) naiwni biskupi sądzący, że sytuacja nie jest tak straszna, „Gdy Watykan o niej się dowiedział, zaczął wystawiać Żydom paszporty”. Słyszał, przyznaje, że mówiono, że Kościół nie zrobił tyle, ile powinien był zrobić. Niektórzy uważali jednak, że „reakcja wywołałaby jeszcze gorsze skutki. "Któż to wie, czy mogliśmy robić więcej! Niedawno poważni historycy, wśród nich jeden jezuita, opublikowali wyczerpujące studia, w których postępowanie Kościoła zrehabilitowali [\[13\]](#)

Bergoglio w tej rozmowie kilka razy powtarzał, że trzeba otworzyć archiwa, by prawda o tym, jaka była z postawa Kościoła wobec III Rzeszy, ujrzała światło dzienne. To także dowód na to, że obecny papież nie bardzo się w tej materii orientuje. Jeśli wierzyć niemieckiemu historykowi Kościoła [\[14\]](#) to etapami zostały one przez Pawła VI, Jana Pawła II i Benedykta XVI już w całości (poza prywatnymi notatkami Eugeniusza Pacelliego) badaczom udostępnione. Pytanie jest, czy da się olbrzymie bogactwo archiwalne ogarnąć. Obietnica Franciszka ma jednak sens. Z archiwów należy

wydobyć np. prawdę o projekcie **Odessa**, który z walną pomocą Watykanu pod rządami Piusa XII przyczynił się do tego, że po wojnie wielu hitlerowskich zbrodniarzy zdołało się urządzić w Argentynie. [15]

Jest nadto w tej bardzo interesującej książce wiele innych wątków, w tym i ten z książki „Milczenie” napisanej a przez Horacia Verbitsky’ego o stosunku argentyńskiego Kościoła i Watykanu od czasów Pawła VI. do zbrodni z czasów dyktatury wojskowej lat 1976-1983. Bergoglio ograniczył się do zdania "Musiałem w książce *El jesuita* złożyć wyjaśnienia co do obwinień podnoszonych wobec mnie w sprawie dwóch duchownych". W tym miejscu należałoby zacytować słowa arcybiskupa o sumieniu.

Przypisy:

[1] *Papst Franziskus. Aufbruch und Neuanfang*, Pattloch Verlag, Muenchen 2013

[2] Papolatria odniesiona do papieża Franciszka jest od 15 marca tematem rozpoczętej przez Juliusza Gałkowskiego na platformie Areopag dyskusji, w której do 5 maja wzięło udział 53 internatów

[3] Tamże s 84

[4] Historii, zasadom i treści działania Towarzystwa Jezusowego - autor poświęca dłuższy fragment (s-70-75) zaś postaci Franciszka z Asyżu cały rozdział "Nomen est omen - s.63- 76).

[5] "Burzy papieżstwo" - Gazeta Wyborcza. Onet.pl z 4 maja 2013.

[6] Jorzg Bergoglio (Past Franziskus), Abraham Skorka. *Ueber Himel und Erde*. Riemann, Muenchen 2013

[7] Tamże s 233: autor ma na myśli "deformację chrześcijaństwa w postaci identyfikacji władzy świeckiej z duchową w postaci państwa kościelnego)

[8] Regalizm to polityka państwa ingerująca w działalność Kościoła, nie tylko w 17 i 18 wieku, ale dotyczyć także czasów sporu między Henrykiem IV i Grzegorzem VII faktycznie o hegemonie nad ówczesnym światem w końcu 11 wieku.

[9] Peter de Rosa w *Gottes erster Diener Die dunklen Seiten des Papsttums* podaje na s 545, że Grzegorz XIII uznał, że nie jest mordercą zabijanie embrionu przed 40 dniem ciąży.

[10] Obaj rozmówcy wracają do tematu rozdziale "O nauce" gdy omawiają, jak kształtowały się poglądy o nastąpieniu śmierci.

[11] Rabin Abraham Skorka mówił, że "niedawno czytał w mediach oświadczenie arcybiskupa Krakowa, że Żydzi uzurpowali sobie prawo do Shoah wyłącznie dla siebie, zapominając o innych ofiarach".

[12] Clemens Augustus hr. V on Galen (1978-1946) ,był biskupem Monastynu, który w 1946 roku przez Piusa XII mianowany został kardynałem. Był czynnym działaczem Niemieckiej Partii Centrowej.

[13] To nieścista opinia. Są znane dwie książki napisane przez jezuitów. W żadnej nie ma "rehabilitacji". Są krytyczne próby wyjaśniania postawy Watykanu.

[14] Hubert Wolf, *Past und Teufel. Die Archive des Vatikan und das Dritte Reich*, Muenchen 2008

[15] Pisze o tym w "Głosach spoza chóru" Agnieszka Zakrzewisz na przywołując książkę Uki Goni'ego z 2003 roku *La autentica Odessa*.

Julian Bartosz

Ur. 1933. Dziennikarz (absolwent Wydziału Dziennikarstwa UW 1955) na emeryturze, publikował regularnie w "Dziś", od 1993 polski korespondent "Neues Deutschland". Dr nauk historycznych UW 1963 - dysertacja o katolicyzmie politycznym w Niemczech (Rola Niemieckiej Partii Centrowej 1930-1933) - publikowana w KiW w 1969. Autor około 20 książek na temat stosunków polsko-niemieckich i historii Niemiec. Ostatnia książka: "Fanatycy. Werwolf i podziemie zbrojne na Dolnym Śląsku 1945-1948" (2012). W latach 1982-1988 docent w Instytucie Nauk Politycznych UW. Dawniej laureat wielu nagród

SDP, m.in. im. Juliana Bruna, Bolesława Prusa oraz Polskiego Klubu Publicystów Międzynarodowych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-06-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8994) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8994>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl